Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

M. B. P. w Łodzi

Łódź 18-II-25 A

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 18 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | Nr. 39

Redaktor prześladowany przez policję

Policja ogłosiła go „urzędowo“ za warjata i chciała osadzić w domu dla obłąkanych.

Ponure karty z dziejów martyrologji prasy postępowej w Poznańskiem.

Z Warszawy donoszą nam:

W poznańskiem zaszedł fakt niebywałego, wprost grozą przejmującego bez prawia. Nie tak łatwo dziwimy się, gdy usłyszymy jakąś nową wieść z niewyczerpanej dziedziny potwornych „curjosów" administracyjnych. A jednak to, co zdarzyło się w Lesznie, musi wywołać najwyższe zdumienie. Do tego u nas dochodzi!

W Lesznie, w Poznańskiem, wychodzi pisemko radykalne p. n. „Kurjer Powszechny". Pismo radykalne w Poznańskiem i do tego w małem mieście! Można sobie wyobrazić, jakim redaktor p. Stanisław Migdalewicz i jego dziennik ulegli prześladowaniom!

Ale mimo wszelkie prześladowania, postępowy dziennik nie poddawał się— i trwał. Wówczas reakcja poznańska zdobyła się na szatański pomysł.

Zupełnie niespodzianie żona p. Migdalewicza otrzymuje następujące pismo urzędowe:

Leszno, d. 3 lutego 1925 r.

Urząd Policyjny
L. dz. 585, II.25.

Do p. Marji Migdalewiczowej.

W myśl § 132 ustawy o ogólnym za rządzie kraju zarządza się niniejszem umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych, pod opieką (? Red.) pani po zostającego umysłowo chorego męża Stanisława Migdalewicza, jako niebezpiecznego dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, na podstawie § 10, tyt. 17, część II ogólnego prawa krajowego, łącznie z § 6 ustawy o zarządzie policji z dn. 11 marca 1850 r. z zagrożeniem natychmiastowego przymusowego przetransportowania chorego w myśl § 132 ust. 1 i 3 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, przez organa policji.

Urząd policyjny.
(—) Kowalski, pierwszy kierownik.

Należy dodać, że p. M. nigdy nie chorował umysłowo i że władze policyjne nie poddały go żadnym badaniom lekarskim! Jednocześnie zaś z ogłoszeniem p. M. za warjata, prokurator wytoczył temu „warjatowi" sprawę — o zdradę stanu.

Po otrzymaniu tego pisma, znając cele i praktyki kacyków poznańskich, p. M. uciekł jeszcze tego samego dnia na wsi. W parę minut później policja otoczyła mieszkanie p. M., chcąc go siłą odstawić do domu warjatów. Nie znalazłszy go jednak, policjanci rozpoczęli kilkudniową formalną obławę po całej okolicy, a p. M. uciekał ze wsi do wsi.

W obronie prześladowanego udała się do Poznania do wojewody p. Bnińskiego delegacja 18 obywateli z Leszna. P. Bniński w odpowiedzi oświadczył, że rozporządzenia policji nie zmieni i zarządzi jedynie trzydniową zwłokę w je go wykonaniu. Pozatem p. Bniński dodał że zaświadczenia o poczytalności umysłowej p. M., o ile zostanie ono wydane przez prywatnego lekarza, lub nawet przez państwowy zakład psychjatryczny z innej dzielnicy Polski — nie uzna za ważne!!!

Redaktor p. Migdalewicz przyjechał do Warszawy, aby bronić się przed bez prawiem władz poznańskich.

Tu zgłosił się do znanego psychjatry d-ra Jana Nelkena, majora wojsk polskich, który, po zbadaniu tego „niebezpiecznego dla porządku i bezpieczeństwa publicznego" p. M. wydał orzeczenie, stwierdzające, że badanie nie wykazało żadnych zaburzeń psychicznych u redaktora M.

Cała ta sprawa nabiera jeszcze szerszych rozmiarów prze fakt, że skandaliczne postępowanie policji m. Leszna jest tolerowane przez p. min. Ratajskiego, który wiedząc od 13 dni o całej tej sprawie, żadnych kroków w kierunku jej załatwienia nie poczynił. Dn. 5. b. m. pos. Putek („Wyzwolenie") wysłał do p. min Ratajskiego list, w którym opisując prześladowania, jakich doznaje p. M. i jego dziennik, podaje do wiadomości ministra ostatni haniebny gwałt policyjny. Pos. Putek, domagając się śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, protestuje przeciwko temu, by organa prokuratorskie i policyjne, czy ktokolwiek za organami temi się ukrywający w ten sposób załatwiał porachunki polityczne z redaktorem pisma.

P. Ratajski jednak nic w tej sprawie nie uczynił! P. Ratajski nie chce narażać się kacykom poznańskim!



— Spójrz, Feliksie, oto posąg Minerwy.
— A ten pan obok to jej mąż?
— Ależ, kochanie... Wszak jest ona boginią mądrości.

Prof. Einstein u królowej holenderskiej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Haga, 17 lutego.

Uniwersytet państwowy w Leyden obchodził kilka dni temu uroczystości 350-letniego istnienia. Z okazji jubileuszu senat uniwersytecki obdarzył królowę Holandji Wilhelminę tytułem „doctor honoris causa". Na uroczystości byli obecni wszyscy profesorowie uniwersytetu jak również Albert Einstein, który w tym celu przybył specjalnie do Leyden. Królowa Wilhelmina zaszczyciła prof. Einsteina dłuższą rozmową.

Niemcy interesują się naszemi sprawami politycznemi.

—:o:—

Thugutt lawiruje między prawicą i lewicą.

Berlin, 17 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Prasa niemiecka poświęca ostatnio bardzo wiele miejsca obecnej sytuacji parlamentarnej w Po[illegible] zwraca uwagę przedewszystkie[illegible] ostatni konflikt między wicepre[illegible]em Thuguttem oraz ministrem Ratajskim w sprawie zakazu urządzania wieców poselskich na kresach bez zezwolenia władz administracyjnych.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, iż rola Thugutta w rządzie jest rzeczywiście bardzo trudna, gdyż musi on lawirować między prawicą a lewicą.

Przytaczając głosy prasy warszawskiej w sprawie ostatniego oświadczenia Chamberlaina o pakcie gwarancyjnym pismo powyższe wyróżnia opinję organu warszawskiego „Piasta", iż Anglja chcąc wzmocnić swe wpływy na kontynencie wolała zwrócić się w stronę Niemiec, niż Francji, gdyż potęga Francji wraz z jej sprzymierzonymi państwami (a więc i Polską) byłaby zbyt groźna dla Anglji.

H.Z.

Komuniści czescy nie zważają na zakazy rządu i urządzają demonstracje przeciw drożyźnie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Praga, 17 lutego

Mimo wydanego przez rząd zakazu odbyła demonstracji, komuniści zebrali się w niedzielę na placu Wencla i wznosili okrzyki przeciw rządowi, oraz drożyźnie.

Silne oddziały policji rozpędzały demonstrantów, przyczym udało się szczęśliwie uniknąć rozlewu krwi.

Kilkunastu komunistów aresztowano

P. S.

„Metodyka dyplomatyczna" Joffego.

Naśladuje on stare wzory moskiewskie.

Rosja nie będzie się spieszyć z ratyfikacją paktu japońsko-sowieckiego, by móc szantażować St. Zjednoczone

Cokolwiek dzieje się lub nie dzieje się na terenie wiedeńskim, zawsze wietrzą dziennikarze, publicyści, politycy a nawet dyplomaci tajne machinacje Joffego. Że dużo jest w tem przesady, nie ulega wątpliwości. Przesada ta jest zaś tylko wyrazem obawy przed knowaniami bolszewickiemi i chęci utrzymania czujności opinji publicznej, zaprzątniętej różnemi, bardziej realnemi troskami. Od obawy do manji prześladowczej jest atoli tylko jeden krok, to też Joffe podsyca z całą świadomością ten stan psychozy, by tem łatwiej módz osiągnąć cele, dla których rząd sowiecki wyznaczył mu placówkę wiedeńską. Ścisłe więc rozgraniczenie faktycznych od fikcyjnych obaw wypływających z pobytu Joffego w Wiedniu jest wdzięcznem zadaniem zarówno dla dyplomacji austrjackiej jak i przedstawicielstw zagranicznych.

Aby można było spełnić to zadanie, — pisze korespondent „Kurjera Warszawskiego" — musi się rzecz prosta znać **„metodykę dyplomatyczną" Joffego.**

Naturalnie trudno na podstawie sześciotygodniowej obserwacji poznać gruntownie jego taktykę. Ale pobieżna nawet analiza jego „roboty" prowadzi do wniosku, że w gruncie rzeczy nie jest on znowu tak bardzo oryginalnym za jakiego uważa się powszechnie — gdyż **naśladuje on poprostu znane wzory moskiewskie, a cała jego zdolność polega na tem, że dostosowuje z pewną zręcznością wzory te do tutejszego środowiska.** Na modłę więc rosyjską posługuje się Joffe przekupstwem i bluffem, co kombinuje w ten sposób, że tylko gruntowna znajomość terenu operacyjnego i ludzi ulegających jego wpływom może uchronić od przecenienia względnie niedocenienia wszystkich jego poczynań, nie ograniczających się rzecz prosta do samej tylko Austrji, lecz sięgających nawet aż do... Dalekiego Wschodu.

Że tak jest istotnie, tego dowodem choćby ostatni incydent z rzekomym odwołaniem Joffego na placówkę w Tokjo. Nie wiedzieć jakiemi drogami skrystalizowało się nagle w austrjackiem ministerjum spraw zagranicznych przekonanie o rychłem opuszczeniu Wiednia przez posła sowieckiego.

Nie spostrzegły się tylko koła rządowe, że przedwczesnem ogłaszaniem tej nietylko dla nich radosnej nowiny stają się ofiarą wyrafinowanej gry Joffego, **który przecież już raz był rządowi austrjackiemu wytrącił broń z ręki symulowaniem choroby, pogarszającej się dziwnie jakoś tylko wtedy, gdy prowadzona w Wiedniu propaganda bolszewicka stawała się zbyt widoczna.**

Pojawienie się wiadomości o odwołaniu Joffego też po publicznem zdezawuowaniu jego roboty podziemnej, powinno przecież było nauczyć wszystkich że Joffe chce uprzedzić wypadki i z góry uczynić bezprzedmiotowemi wszelkie niemiłe dlań kroki austrjackie go ministerjum spraw zagranicznych. Cel ten osiągnął Joffe w zupełności. Ponieważ ludzie chętnie wierzą w to co im dogadza, uwierzono na Ballplatzu wersji o przeniesieniu posła sowieckiego z Wiednia i wieść tę szeptaną początkowo w największej tajemnicy oddano z tryumfem na użytek prasy.

Lecz jakże wielkie musiało być zdumienie, kiedy po kilku dniach urzędowa Ajencja rosyjska zaprzeczyła tej pogłosce, motywując to w ten sposób, że **jak długo traktat rosyjsko-japoński nie jest ratyfikowany, przeniesienie Joffego do Tokjo nie jest aktualne.**

Uzależnienie odwołania Joffego z Wiednia od ratyfikacji paktu czerwono-żółtego znaczy odłożenie całej sprawy ad calendas graecas. Toć wiele momentów przemawia za tem, że **Rosja z ratyfikacją nie będzie się spieszyć już choćby dlatego, by móc szantażowania Ameryki, czyli wygrywania przeciw niej Japonji celem wymuszenia uznania de jure przez Stany Zjednoczone a ewentualnie także uzyskanie kredytów.**

Zanim więc ta wielka gra między Rosją a Ameryką nie zostanie rozstrzygnięta — trudno przypuszczać by nastąpić to mogło bardzo prędko — będzie mógł Joffe siedzieć spokojnie w Wiedniu i szachować ciągle rząd austrjacki perspektywą rychłego odwołania.

Jeżeli dobrym dyplomatą może być tylko dobry psycholog, to sądząc po taktyce i po owocach tej taktyki, nie było by w kłopocie jaką z psychologji dać cenzurę Joffemu.

Ale nie pomoże i najlepsze znawstwo duszy ludzkiej, gdy niema się materjalnej możności konkretnego wykonywania tej sztuki. A wiadomo, że i najmądrzejszy z próżnego nie naleje.



We wiosce bułgarskiej Wulci-Tin znaleziono ostatnio podczas robót ziemnych naczynia kultu religijnego, pochodzące z epoki przedchrześcijańskiej. Są one wykute ze szczerego 24 karatowego złota i ważą razem przeszło 12 kilo.

Nie doznał krzywdy od dzikich zwierząt

a odwrotnie: zrobił na nich ogromny majątek.

Co mówi Karol Hagenbeck o swoim handlu dzikiemi bestjami.

Każdy napewno słyszał to nazwisko i wie, jakkolwiek może niewielu tylko widziało na miejscu wielką, największą w świecie menażerję zwierząt dzikich Hagenbecka, bo część znaczna w postaci osobnych trup tresowanych stale jest w podróżach po całej Europie pod dyrekcją różnych poskramiaczy.

Karol Hagenbeck, właściciel i twórca tego olbrzymiego, jedynego w świecie wielkiego rzedsiębiorstwa, **umarł już 12 lat temu, lecz sukcesorowie prowadzą je nadal.** Wojna, brak zarobków i środków wyżywienia, a stąd wielkie koszty utrzymania zwierzyńca też mocno nadszarpnęły przedsiębiorstwem, ale zdołało ono przetrzymać kryzys i znów się podobno podnosi.

Karol Hagenbeck, był „królem" handlu dzikiemi zwierzętami nie tylko w Niemczech, ale w całym świecie. Hagenbeck był właściwie pierwszym, który na wielką skalę prowadził wywóz dzikich zwierząt z krain podzwrotnikowych do Europy. Doświadczenie jego na tym terenie nie da się wprost zastąpić. Handel tego rodzaju przedstawia zawsze duże ryzyko, gdyż różnice temperatury, wpływy klimatyczne, trudności podczas przewozu zwierząt, przyczyniają się do tego, że najpiękniejsze i najbardziej wartościowe okazy giną w drodze; stąd też ceny szczęśliwie do Europy doprowadzonych zwierząt są bardzo wysokie. Tak np. cena młodej żyrafy w Chartum, albo Kassali, na najruchliwszych wschodnio-afrykańskich trgach zwierząt, wynosi około 2000 mk., gdy w Hamburgu dochodzi do 5000, a nawet do 20000 marek,

Młodego lwa nabyć można w Afryce już za 10 marek; w Europie cena jego podnosi się do 1000—2000 marek.

Za słonia płaci się w Afryce około 1300 mk., zagranicą minimalna cena wynosi 10.000 marek. Lamparta można nabyć w Afryce niemal za bezcen; w Europie z powodu nader uciążliwej jego hodowli, cena jest nie mniejsza od 500 mk. Polowanie połączone jest z niebezpieczeństwami, gdyż

samica nigdy nie zostawia młodych bez opieki.

Prócz tego utrudnia polowanie brak wody w Sudanie, tak, że nosorożce są na targu miejscowym dość rzadkie. W Chartum kosztuje wskutek tego nosorożec co najmniej 3000 mk., w Europie cena jego dochodzi do 20.000 mk. Podobna rzecz ma się i co do hipopotamów. Krokodyle do rosłe kosztują w kraju 100 marek, w Europie 1000 mk., taka sama jest cena dorosłych strusi.

Firma Hagenbecka przeważnie nie zakupywała zwierząt na targach, lecz

we wnętrzu Afryki zachodniej utrzymywała własne stacje,

gdzie zwierzęta zostawały przez całe miesiące, aż czas i klimat odpowiadał warunkom transportu. W czasie podróży przestrzegana jest dla zwierząt ścisła djeta. Przedewszystkiem gromadzi się **owoce rodzimych lasów w wielkiej ilości**. Szczególną trudność przedstawia żywienie słoni. Przyzwyczajone do strawy zielonej, pastewnej, niechętnie spożywają konserwy lub suchy pokarm. Daje im się ryż, zawinięty w liściu bananów; źle odżywiane zwierzęta zapadają na wodną puchlinę, która zwykle kończy się śmiercią. Dla antylop i małych hipopotamów sprowadza się z Europy dobre siano i skrzynie mleka skondensowanego; żórawie giną w drodze, jeśli nie dostają żywych małych ryb, których tysiące wiezie się dla nich na okręcie. Również wielce trudu sprawia transport żywności dla zwierząt drapieżnych. Mięso, które im się daje, musi być na okrętach przechowywane w osobnych chłodniach. Zanim je zwierzęta otrzymają, należy to mięso dobrze ogrzać, by zapobiec chorobom. Nie wszystkie jednak okręty posiadają chłodnie; w takim razie zaopatrzyć się musi ekspedycja w transport żywych zwierząt, owiec i wołów, które się w drodze zabija, by dostarczyć drapieżcom odpowiedniego pokarmu.

Mimo tych troskliwych starań, ginie jednak w drodze znaczny procent zwierząt. Tak np. w roku ub. z transportu 18 antylop otrzymano w Hamburgu tylko 3; z 5 hipopotamów dojechały — 3; przy poprzednim transporcie z 16 hipopotamów zginęło 12; innym razem z 18 tapirów zakupionych w Sumatrze, zachował się tylko jeden przy życiu.

Karol Hagenbeck urodził się w Hamburgu w r. 1844, jako syn handlarza ryb i zwierząt. W 22 roku życia objął interes ojca

i rozwinął go do ogromnych rozmiarów.

W r. 1893, menażerję swą zawiózł na wystawę międzynarodową w Chicago, gdzie otrzymał złoty medal. Był prawdziwym przyjacielem zwierząt, umiał z niemi postępować. Zwierzyniec jego w Stellingen, wzorowo urządzony, cieszył się światową sławą. Twierdził że „dzikich" zwierząt wogóle niema. Wszystko zależy od sposobu obchodzenia się z niemi. Za

najbardziej inteligentne zwierzę uważał fokę.

W Stellingen jedna z fok dzwoniła na obiad; czynność tę spełniała punktualnie, nigdy nie sprawiając zawodu. Za najniebezpieczniejsze zwierzę uznawał Hagenbeck białą panterę syberyjską.

Zapytany kiedyś, czy, mając ciągle do czynienia z dzikiemi zwierzętami nigdy nie znalazł się w niebezpieczeństwie życia, odparł jowialnie:

Raz tylko groziła mi utrata życia. O mało nie przejechała mnie lokomotywa, do której się nieostrożnie zbliżyłem. Ale od dzikich zwierząt nie doznałem nigdy krzywdy. Naprawdę niebezpieczne są tylko wynalazki ludzkie.

—:o:—

Angielska ankieta w związku ze sprawą Umińskiej.

Jak londyńskie depesze pism paryskich donoszą, uniewinnienie p. Umińskiej przez francuski sąd przysięgłych jest żywo komentowane w prasie angielskiej.

Dziennik „Evening News" rozpisał w związku z tem wielką ankietę — jak podaje „Le Journal" — w sprawie „czy może być przyznane prawo zabijania osób, dotkniętych chorobą nieuleczalną, powodującą wielkie cierpienia fizyczne". Dotychczas napłynęły odpowiedzi szeregu doktorów, prawników, duchownych i kobiet. Opinja wszystkich, z wyjątkiem opinji kilku kobiet, jest stanowczo przeciwna „prawu zabijania" nieuleczalnie chorych, bez względu na jakiekolwiek, chociażby najbardziej wzruszające, okoliczności. Kilka kobiet wystąpiło jednak z propozycją stworzenia specjalnych komitetów medycznych, które, za zgodą rodziny chorego i samego pacjenta, mogłyby ewentualnie dokonywać aktu „skrócenia cierpień".



— Co to jest: im dłużej się ciągnie, tym staje się krótsze?..
— ???
— Papieros...

Bezpłatna radjo-premja „Republiki" i „Expressu"

P. Kazimierz Śmiałkowski jest 10-tym z 14 kandydatów

W dniu wczorajszym — we wtorek w dziesiątym dniu losowania konkursowego o aparat radjotelefoniczny firmy „Radiosananz" w Berlinie (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Południowa 28) wylosowany został kupon, złożony do naszej skrzynki redakcyjnej przez p. Kazimierza Śmiałkowskiego (Południowa 8)

—:o:—

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

Nasze schody. — Znów zamach samobójczy bezrobotnej. — Obłąkanie. — Przejechany przez tramwaj. — Wypadek młodocianego footbalisty. — Dzieci bez opieki. — Osłabienie.

20-letnia krawcowa Stefanja Rosiak spadła ze schodów domu nr. 34 przy ulicy Pańskiej, odniósłszy ranę tłuczoną w okolicy prawego podudzia.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

**

Na ulicy Kopernika, około nr. 64 bezdomna, pozostająca bez zajęcia służąca, 25-letnia Antonina Koźniak, w celu samobójczym napiła się karbolu.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu denatce żałądka, odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

**

W mieszkaniu przy ulicy Rajtera nr. 11, żona robotnika 42-letnia Anna Jarościk, uległa pomieszaniu zmysłów.

Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej.

**

Na ulicy Zgierskiej 93, przyciśnięty zo stał przez deskę ochronną tramwaju 46-letni robotnik Franciszek Kinderman, od niósłszy 2 rany darte lewej stopy

**

Na ulicy Piotrkowskiej 170 przejechany został przez tramwaj 58-letni Adam Nowak,

Lekarz pogotowia po udzieleniu N. pomocy, odwiózł go do szpitala Ś-go Józefa.

**

W podwórzu przy ulicy Pomorskiej 56, 7-letni Leon Grinbaum podczas gry w piłkę nożną został tak silnie kopnięty, że okazała się potrzeba zawezwania pogotowia.

Udzielono mu pomocy w szkole, poczem lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

**

4-letni syn robotnika Szmul Rotsztajn pozostawiony bez opieki w mieszkaniu domu nr. 30 przy ulicy Wolborskiej, wypadł z okna II piętra, uległszy obrażeniu ciała.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu po mocy.

**

Na ulicy Gdańskiej nr. 83 upadł z osłabienia bezdomny, bez zajęcia 27-letni Kazimierz Bujakiewicz.

**

Na ulicy Zielonej nr. 10 upadł z osłabienia 40-letni Szlama Buchsznajder.

Lekarz pogotowia udzielił we wszystkich wypadkach pomocy.

:-: RADJO-KUPON „EXPRESSU" :-:

z d. 18 lutego 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu radjoaparatu firmy „Radiosonanz" A. G. Berlin, (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Łódź, Południowa 28

Nazwisko i imię ______

Adres ______

Wyciąć i wrzucić wraz z kuponem „Republiki" w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.

Kobiety złego prowadzenia

winny być otoczone szczególnie silnym nadzorem.

Wzorem dla Łodzi pod tym względem winien być nowy sposób warszawskiej reglamentacji.

O konieczności reglamentowania prostytucji w Łodzi pisaliśmy już niejednokrotnie. „Te" kobiety zalegają najczęściej ulice w śródmieściu i demoralizują młodzież. Wartoby, aby komisarjat rządu na m. Łódź zwrócił baczniejszą uwagę na nowe rozporządzenie wydane przez komisarjat warszawski:

„Komisarz rządu m. stoł. Warszawy stanowi:

Na zasadzie rozporządzenia ministra zdrowia publicznego, w porozumieniu z M. S. W., z dn. 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem, zorządzam niniejszym co następuje:

1) Kobiety, uprawiające nierząd zawodowo, winny być rejestrowane w dziale zdrowia publicznego kom. rządu (oddział sanitarno-obyczajowy). W tym celu obowiązane są złożyć w tym wydziale dowody osobiste, względnie swoje personalja, oraz trzy fotografje dla otrzymania imiennej książeczki kontroli zdrowia.

2) Książeczki te należy mieć stale przy sobie i okazywać na każde żądanie nadzoru sanitarno-obyczajowego.

3) O zagubieniu względnie zużyciu, omawianych książeczek należy niezwłocznie powiadomić wspomniany wydział dla otrzymania nowej książeczki.

4) Kobiety, uprawiające nierząd zawodowo, obowiązane są regularnie dwa razy tygodniowo zgłaszać się do oddziału sanitarno-obyczajowego dla zbadania stanu zdrowia.

5) Kobietom, pozostającym pod kontrolą, zabrania się: a) zamieszkiwać w domach, mieszczących zakłady naukowe, instytucje rządowe lub społeczne, koszary, odwachy, w pobliżu świątyń i domów modlitwy, oraz w domach, w których zamieszkują już dwie kobiety, uprawiające nierząd zawodowy, b) odstępować, chociażby chwilowo, mieszkania swego niemeldowanym w niem osobom dla uprawiania nierządu, c) zamieszkiwać w jednej izbie z mężczyznami lub dziećmi, d) wystawać lub krążyć na ulicy zbiorowo, e) krążyć w celach nierządu w pobliżu kościołów, świątyń, zakładów naukowych, koszar, odwachów, dworców kolejowych, instytucji rządowych i społecznych, f) zaczepiać przechodniów natrętnie lub nieprzyzwoicie zarówno na ulicy, jak z okien swych mieszkań oraz krążyć po ulicach w celach nierządu od godz. 6 rano do 8 wieczór, g) trzymać służbę stałą lub przychodnią w wieku poniżej 30 lat,

6) Przekroczenie powyższych przepisów pociągnie za sobą kary przewidziane w art. 138, 139 i 528 K. K.

7) Jednocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy wydane poprzednio w tej dziedzinie"

—:o:—

Zbrodnia 19-letniej matki.

Udusiła własne dziecko i pozostawiła je w zawiniątku na schodach.

Gangrena moralna toczy organizm społeczeństw powojennych. Nawymyślniejsze zbrodnie, które dotychczas istniały tylko w literaturze kryminalnej i były jedynie wytworem chorej wyobraźni jakiegoś autora, poczynają oblekać się obecnie w szatę rzeczywistości.

Każdy dzień przynosi ze wszystkich kątów świata wieści o potwornych zbrodniach, dokonywanych z zimną krwią przez ludzi-zwierząt.

Tu 80-letni starzec gwałci 8-letnią dziewczynkę, wypruwa jej serce i przechowuje je w spirytusie; tam siostra morduje brata, by z ciała jego wytopić tłuszcz i sfabrykować zeń mydło; gdzie indziej znów ojciec morduje troje swoich dzieci i spożywa wraz z żoną ich mięso...

Zbrodnie — w których istnienie trudno rzeczywiście wierzyć, a które jednak rodzą się każdego niemal dnia i przerażają swą ponurą rzeczywistością...

Zbrodnia poczyna już wychodzić z ram prymitywu, szablonu. Zbrodnia nie jest już środkiem do zdobycia czegoś, staje się ona niejako samym alem.

Nad całym globem ziemskim zawisła trująca atmosfera zbrodni, którą oddychają narody, społeczeństwa, jednostki.

A ludzie poczynają powoli oswajać się z istniejącym stanem rzeczy.

Kogoż dzisiaj wzruszy fakt, że brat zastrzelił brata, matka zabiła dziecko, córka otruła ojca, jeżeli w zbrodni tej brak jest „tego", co ją wynosi ponad inne?

Zbrodnia musi posiadać w sobie jakiś „pieprzyk", musi tchnąć „sensacją", by mogła wywołać reakcję w umyśle człowieka.

Zaś obok zbrodni, że tak powiemy, powszednich, codziennych, każdy przechodzi obojętnie., niemal bez zastanowienia.

Codzień tedy przegląda się pobieżnie kronikę „wypadków". zatytułowanych szablonowo „Dzieciobójczyni" „Dzieje grzechu", „Podrzutek" itd., choć od ‚wypadków' tych roją się szpalty pism.

W wielkim mieście rodzi się każdego dnia podobna zbrodnia, której dokonywa matka, a ofiarą pada własne jej dziecko.

Wartoby jednak zwrócić baczniejszą uwagę na te „wypadki" i pomyśleć o szybkim i skutecznym ratunku...

Onegdaj przed południem dozorca domu przy ul. Wschodniej nr. 24 zamiatając klatkę schodową, znalazł na pierwszym piętrze jakieś małe zawiniątko.

Po rozpakowaniu zawiniątka skonstatował z niemałym przerażeniem, że zawiera ono trup noworodka płci męskiej.

Dokonawszy tego strasznego odkrycia — zameldował o powyższym policji, która wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Oględziny lekarskie stwierdziły, że dziecko zostało uduszone, na co wskazywała czerwona pręga na szyjce.

Energiczne poszukiwania policji uwieńczone

zostały pomyślnym skutkiem,

gdyż w dniu wczorajszym aresztowano wyrodną matkę.

Jest nią 19-letnia Stanisława Owczarek, zamieszkała przy ul. Szopena nr. 7.

Badana przez policję nie przyznała się do zamordowania dziecka, utrzymując, że pozostawiła je na schodach żywe.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego. — d —

Walka z głodem mieszkaniowym

przez rozpoczęcie akcji budowlanej winna być podjęta przez związki zawodowe i organizacje społeczne.

Jedną z największych bolączek powojennych społeczeństw europejskich jest bezwzględnie sprawa mieszkaniowa. Człowiek, który niema dachu nad głową przestaje być człowiekiem, a staje się zwierzęciem zdolnem do wszelkiej zbrodni, byleby zdobyć sobie dach nad głową.

Ileż to potwornych czynów rodzinobójczych, ile krwi, ile cierpień spowodowała ta walka o własny kąt — jaki poważny wpływ na ruch naturalny ma głód mieszkaniowy: tysiącom osób ukrócił, on życie, tysiące dzieci nie ujrzało światła dziennego, bo rodzice ich nie mieli ich gdzie umieścić.

Jak

straszliwy jad demoralizacji

wprowadziło gnieżdżenie się w jednym pokoju kilku rodzin wraz z dziećmi, które od najmłodszych lat przyglądały się życiu w jego nagiej ohydzie!...

Dopiero po kilku lat dziesiątkach, gdy wyrośnie to młode pokolenie, wychowane w dusznej atmosferze, nigdy nie przewietrzanych izb, gdy gruźlica pocznie zbierać swe dojrzałe do skoszenia ofiary, wówczas da się ocenić straszliwe skutki głodu mieszkaniowego.

Gdzieś w oddalonych od śródmieścia dzielnicach, na błotnitych uliczkach, pełnych wyboi, ciemnych, znajdują się

w odrapanych wilgotnych domach

o okropnych cuchnących podwórzach—jednoizbowe „mieszkania".

W małych takich ciasnych jednookiennych izdebkach gnieździ się 10—15, a nawet i czasem dwadzieścia osób

pokotem leżą na ziemi

w czasie snu, jeden koło drugiego — a płuca ich nie mogąc uchwycić powietrza rzężą, wydając przeraźliwy dźwięk..

***

W Polsce nie uczyniono dotąd nic, by złagodzić tę straszliwą klęskę. Ani rząd ani władze komunalne nie podjęły inicjatywy budowlanej, choć zwoływano w tej sprawie setki konferencji, rozpisywano dziesiątki ankiet i raz po raz agencje urzędowe lansują enuncjacje o wielkich projektach akcji rządowej.

I w Łodzi nie zrobiono dotąd nic by złagodzić tę klęskę społeczną choć przybrała ona tutaj potworne rozmiary.

Władze komunalne również nie zainteresowały się tą sprawą, tak że społeczeństwo samo winno podjąć inicjatywę w kierunku budowlanym.

Coprawda towarzystwo „Lokator" na jesieni ubiegłego roku uchwaliło projekt wielkiej akcji budowlanej, ale w miarę zbliżania się do sezonu budowlanego coraz bardziej słabły echa tych zamierzeń.

Jeszcze kilka zaledwie tygodni dzieli nas od rozpoczęcia sezonu budowlanego, którego niewykorzystanie byłoby zbrodnią samobójstwa!

Inicjatywę winny ująć w swe ręce

związki zawodowe tak robotnicze jak i pracownicze

zrzeszenia inteligenckie i kooperatywy.

Organizacja taka zdołałaby niewątpliwie uzyskać choć w niewielkich rozmiarach pomoc rządową oraz samorządu i mogłaby w przeciągu sezonu budowlanego wybudować kilkadziesiąt domów dwu lub trzymieszkaniowych.

Nie uratowałoby to sytuacji, ale w każdymbądź razie

przyczyniłoby się do poprawy istniejących stosunków,

tem bardziej, że emigracja, oraz likwidacja olbrzymiej ilości przedsiębiorstw przyczyniła się do odciążenia sytuacji.

Inicjatywa winna być podjęta przez zarządy organizacji, które w ten sposób wykażą swą żywotność i zrozumienie ciążących na nich zadań.

— ark —



Zbiór zadań arytmetycznych.

W krótce ukaże się na półkach księgarskich nowy zbiór zadań matematycznych mojego pióra, z uwzględnieniem aktualnych metod nauczania według programu ministerjum szkół powszechnych i kursów zniekształconych.

Ponieważ materjał zawarty w tej książce będzie bezsprzecznie rewelacją w dziedzinie nauki oraz na polu mokotowskim, podaję kilka wzorów dla nauczycieli, wychowawców i korepetytorów z dwu klasowym wykształceniem.

Zadanie I. W mieście Ł. odbyło się w ciągu jednego roku 15 maskarad, 10 wieczorków tanecznych z cytryną do herbaty i 5 wieczorków bez cytryny. — Ile mordobić było w mieście Ł., jeżeli wiadomo, że ziemia jest okrągła i każda cytryna kosztuje tyle, ile zmartwień ma kupiec w tym mieście w ciągu jednej sekundy.

Zadanie II. (fizyko-matematyczne). „Głos" rozchodzi się z szybkością dwudziestu trzech egzemplarzy na godzinę. „Kurjer" przebywa tę samą drogę w ciągu dwuch godzin, a „Express" w ciągu sekundy. Znaleźć „Pracę" (P) o ile wiadomo, że żadna praca nie hańbi.

Zadanie III. W pewnym domu mieszkało 43 lokatorów. Obliczyć ile szykan i nieprzyjemności robi gospodarz każdemu lokatorowi, o ile żadne z nich nie chce się wyprowadzić i są dotychczas nie wydał ani jednej eksmisji.

Zadanie IV. Obliczyć ile kalorji ciepła powinny zawierać prośby dyr. Wroczyńskiego, ażeby były gorące i mogły wzruszyć magistrat m. Łodzi.

Zadanie V. Zrobić zadanie czwarte innym sposobem, jeżeli wogóle jest na to jakiś sposób.

Zadanie VI. Pan A. wyszedł z mieszkania o godzinie 5-ej rano. Po upływie godziny z sąsiedniego domu wyszedł p. B. bez kapelusza. O dwunastej pan A. spotkał p. B. w cukierni, gdzie rozmawiali długi czas. O szóstej wieczorem pan A. wrócił do domu dorożką. Pan B. zginął bez wieści. Policja wszczęła śledztwo. Jutro „Express" o tem obszerniej napisze.

Zadanie VII. Jeżeli o każde 15 wiorst na wschód różnica czasu wynosi 2.157 sekundy, a przy posuwaniu się na zachód czas zmienia się w stosunku odwrotnym obliczyć kiedy czasy zmienią się na lepsze?

Zadanie VIII. W szkole były 150 uczniów, w tej liczbie pięciu Natansonów. Obliczyć kiedy pan Natanson zwarjuje jeżeli wpisowe w tej szkole za każdego ucznia wynosi 180 złotych miesięcznie.

Zadanie IX. Kula karabinowa przebiega w ciągu sekundy 315 kilometrów. Obliczyć ile kilometrów przebiegnie kula u nogi, jeżeli człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Zadanie X. Liczba bezrobotnych w pewnem mieście wynosi tyle, ile lat upłynie zanim w tym samym mieście będzie kanalizacja. Znaleźć winowajcę.

Bolski.



Służąca do wszystkiego.

— Mieszkanie nie jest duże... Franciszka nie będzie miała wiele roboty.... Ale u mnie musi być porządek... Podłogi froteruje się codziennie... Prawie co miesiąc... Franciszka umie prać?...

— A jakże... Mam rekomendację... Służyłam w wielkich domach i robota nie jest mi przecież obca... Prasować umiem i jak trzeba to i obiad ugotuję... I sama umiem wymaglować...

— A gdzie Franciszka przedtem służyła?...

— Ja nietutejsza jestem, przyjechałam z Psiej Wólki koło Krowich Dołów... Mam stryjecznego brata, który mnie utrzymywał, ale teraz się ożenił, więc szukam służby...

— Franciszka zostawi paszport i jutro przyjdzie do roboty.

Franciszka była służącą do wszystkiego.

Prała, sprzątała, przeklinała, maglowała, froterowała, uśmiechała się, śpiewała i t. d.

Była młodą dziewczyną, państwo byli więc z niej zadowoleni.

Ale pewnego razu lokator domu, w którym służyła Franciszka, zauważył służącą w bramie z wielką paką i paltem pod pachą.

Zdziwiło go to niezmiernie, udał się więc do państwa W., gdzie Franciszka służyła i zawiadomił panią W. o tem, co widział.

Pani W. stwierdziła natychmiast brak wielu rzeczy w mieszkaniu, a wraz z temi znikła służąca „do wszystkiego".

Natychmiast o wypadku zameldowano w policji, która wszczęła śledztwo i Franciszkę J. ujęto.

Sąd skazał 19-letnią Franciszkę J. za kradzież na 5 miesięcy więzienia.

Juris.



W Palm-Beach rybak Jesse Livermore wyłowił z morza nieznanego dotychczas potwora, którego wygląd przypomina jakieś domino maskaradowe.

Dlaczego płacimy drogo za buty?

Ciekawe dane statystyczne, ilustrujące paskarjat „butny".

Kompetentne koła są zdania, iż obecna drożyzna obuwia krajowego spowodowana jest głównie następującą okolicznością: przed wojną większość sklepów sprzedających obuwie prowadziła własne pracownie obuwia, przyjmowała obstalunki etc., kalkulując cenę obuwia według rzeczywistych kosztów własnych. Obecnie przeważająca większość sklepów obuwia obstalunków nie przyjmuje, sprzedaje natomiast obuwie gotowe, skupywane od chałupników po cenach b. niskich.

System ten prowadzi do zaopatrywania nabywców w obuwie liche i drogie, albowiem właściciele sklepów obuwia liczą sobie za pośredniczenie między chałupnikiem i odbiorcą 100 do 150 proc zysku.

Z tych względów marodajne władze winny raz jeszcze wejrzeć w tajniki kalkulacji szewckiej, zwracając głównie uwagę na tę okoliczność, iż robocizna w tej gałęzi przemysłu jest obecnie wyższa od przedwojennej tylko o 30 proc., obuwie o 50 proc. i więcej, jak to stale wykazują zainteresowani.

Podpalenie.

Marcin Wojciechowski, Wólczańska 146. zameldował policji, iż nocy ubiegłej o godz. 3,55, gdy się przebudził, zauważył, że pali się ściana jego mieszkania, polana naftą.

O podpalenie podejrzewa się mieszkańców tego domu Antoniego Szymańskiego i Mikołaja Lisieckiego.

Pożar umiejscowił sam Wojciechowski.

Dwie sukcesorki pani de Thebes o roku 1925.

Rok przełomów politycznych, niewierności i zdrad małżeńskich.

Przez pewien czas pityjski tron pani de Thebes w aPryżu był osierocony. Na rok obecny jednak, zapisały się do głosu i wystąpiły wreszcie aż dwie naraz kandydatki do nastepstwa po niej. Każda z nich przytem uważa się za jedynie uprawnioną i uzdolnioną do ujęcia w dłoń berła prorokini ogólno - światowych koniunktur. Jedna z tych pań nazywa się madame de Teleme, druga — madame Fraya. Obie ułatwiły sobie o tyle swe ciężkie zadanie, że podczas gdy pani de Thebes występowała ze swemi proroctwami na rok nadchodzący w okresie między Bożem Narodzeniem i Nowym Rokiem, panie de Teleme i Fraya przemówiły dopiero po upływie już miesiąca roku, o którym mają orzekać. Podobno ma być gwarancją większego prawdopodobieństwa ich wróżb.

Obie prorokujące konkurentki zastosowały zresztą lojalny podział pracy. Madame de Teleme mówi o polityce. Madame Fraya zaś o rzeczach ogólnych — o rzeczach erotycznych.

Madame de Teleme oświadczyła, że rząd Herriota we Francji utrzyma się najdalej do czerwca, oczywiście bieżącego roku. Najpóźniej w czerwcu p. Herriot runie i nadomiar runie w taki sposób, że już nigdy więcej na arenie politycznego życia się nie ukaże. Przyczyną tej katastrofy będzie „sprawa religijna", tj. jak się domyślać należy, sprawa stosunków Francii z Watykanem. W Angji i w Niemczech według pani de Teleme powrócą do władzy socjaliści. W Stanach Zjednoczonych najzupełniej nagle, poprostu z dnia na dzień, obalony zostanie prezydent Coolidge. Włochy doczekają się końca rządów p. Mussoliniego. W Hiszpanji wybuchnie rewolucja. Wreszcie Rosja otrzyma „nowy rząd". Do jakiego stopnia ten rząd będzie istotnie „nowy" — tego już pani de Teleme nie powiada.

Madame Fraya jest nieporównanie przezorniejsza niż pani de Teleme i ton jej przepowiedni bardziej odpowiada klasycznym wzorom pityjskości. Rok 1925 — oświadcza — będzie to „rok gwałtowny, burzliwy, ciemny (?), błyskawicznie przebiegający, rok bajecznego rozpędu". Pani Fraya nie zgadza się ze swą konkurentką co do tego, aby gdziekolwiek na świecie miały wybuchnąć rewolucje. Nie — rewolucji nie będzie, za to będzie „wszędzie podniecenie". — „Przeraźliwe niebezpieczeństwa — powiada pani Fraya — zarysowują się tu i owdzie; czarne widma wyrastają na horyzontach. Czy będzie wojna? Nie, lecz będziemy żyli w bez ustannej trwodze. Trzech lub czterech wielkich ludzi wyłoni się nagle z ciemności na jasność. Gdzieś — krótka dyktatura. Wogóle wszystko krótkie i szybkie, i bezbolesne. Taką jest sygnatura roku".

I do tej „sygnatury roku" pani Fraya dodaje jeszcze wielce niepokojącą, oczywiście tylko dla części męskiej rodzaju ludzkiego, wiadomość. Oto, że „nigdy kobiety nie będą bardziej kochane, niż w roku 1925, bowiem — dorzuca w formie wyjaśnienia paryska prorokini — rok 1925 będzie rokiem wielkiej niewierności wogóle i przedewszystkiem rokiem najdoskonalszych, najbardziej wyrafinowanych, najobfitszych zdrad małżeńskich".

—:o:—



Para, która waży razem 1430 funtów. Jest to p. Tom Ton (wagi 745 funtów) oraz jego „mała" przyjaciółka p. Alicja Fulton. Zbudowano dla nich specjalne auto, gdyż w zwykłym nie mogli się pomieścić.

107-letnia elegantka.

107-letnia Elżbieta Yerkes z Pensylwanji pomimo swego tak podeszłego wieku dba jeszcze niezmiernie o swoją powierzchowność. Ta rzeźka staruszka prababka 25 prawnuków, kazała sobie niedawno obciąć włosy i nosi najmodniejszą fryzurę paziowską.

Wnuczka jej zamężna za pewnym paryskim kupcem, licząca 23 lat, odwiedziła niedawno babcię w jej amerykańskiej ojczyźnie. Przy tej sposobności 107 letnia staruszka tak się zachwyciła fryzurą a la garconne, że postanowiła również obciąć sobie włosy. 74-letnia córka zaprotestowała energicznie przeciwko temu projektowi sędziwej elegantki, ale staruszka nie dała się odwieść od swego zamierzenia twierdząc, że kobieta dopóki żyje, powinna stosować się do mody.

Jakim winien być tancerz?

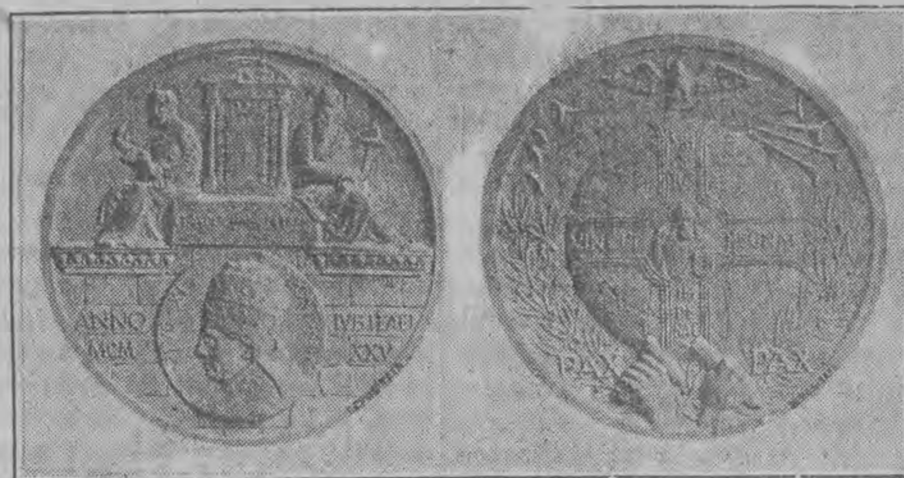
Najsympatyczniejszy mężczyzna, jeśli źle tańczy, traci w oczach pięknej danserki wszelką wartość.

Pewien nauczyciel tańca uskarżał się niedawno, że zakochani są nader złymi tancerzami. Dowodzi on, że pary zakochane zanadto są zajęte sobą, aby mogły zwracać uwagę na kroki tańca. Ów tancmistrz, który uważa taniec za sztukę samą dla siebie twierdzi, że sala balowa nie jest odpowiednim terenem dla miłości, pragnąłby wygnać z niej amora, który psuje klasyczną harmonję tańca i tak w tej dziedzinie, jak w wielu innych robi zamieszanie.

Możliwe, że ten apostoł choreografji ma za swego czysto fachowego punktu widzenia rację, niema jej jednak stanowczo z ludzkiego punktu widzenia. Dotychczas dla zwykłych śmiertelników taniec nie był celem samym w sobie, ale sposobnością zbliżenia się do płci drugiej. E[illegible] rozkosznym preludjum symfonji serc. Ale namiętny tancerz współczesny nie chce nic słyszeć o miłości, on traktuje taniec zupełnine poważnie, rzec można sportowo i odrzuca wszystko, coby mu w precyzyjnem wykonywaniu tanecznych kroków przeszkadzać mogło. Danserkę swoją traktuje nie jak kobietę godną kochania, ale jako partnera, który ma dobrze wykształconą parę nóg.

Podobnie dzieje się u kobiet.

Najsympatyczniejszy mężczyzna, jeżeli nie dość dobrze tańczy, traci jako danser wszelką wartość. Na pierwsze miejsce wysuwa się w tańcu technika, bo „fachowość" wzięła górę nad dotychczasowym celem tańca...



Medal watykański na pamiątkę świętego roku 1925.

JERZY RZĘCKI. 39



Kryminalny romans kinematograficzny.

Po dwu godzinach, spędzonych u Heleńskiej w oszałamiającym do utraty przytomności wirze najwymyślniejszych pieszczot, Zdziś powracał dorożką do domu, bezsilny i zgnębiony. Wchodząc do siebie chwiał się na nogach. Maniusia przerażona zapytała co się stało.

— Tak mi się nagle słabo zrobiło na ulicy — rzekł — że musiałem wziąć dorożkę i ledwo dowlokłem się do windy.. Ale to pewno z przemęczenia, położę się na godzinkę, to mi przejdzie.

Maniusia troskliwie ułożyła go na łóżku i pytała, gdzie go boli, czy mu co przygotować i posłać po doktora. Lecz on tylko wziął czule jej rączkę i całując rzekł słabym szeptem:

— Nic mi nie będzie, najdroższa nie niepokój się, nic mi nie potrzeba, ani doktora, ani żadnych lekarstw, tylko chwilkę odpoczynku.

— To może zagasić światło? - zapytała Maniusia, strwożona.

— Owszem, duszko, bądź łaskawa — odparł Zdziś — rzeczywiście razi mnie światło — rzekł myślał zaś, że to będzie bezpieczniej, przy świetle bowiem gotowa dostrzec może jakieś ślady, których nie zdążył zatrzeć...

Od tego dnia spotykał się z Heleńską conajmniej trzy razy na tydzień i zapamiętale oddawał się nowemu szałowi rozkunanej namiętności. Maniusia dostrzegła zmianę, jaka w nim zaszła, ale tylko fizyczną. Była przekonana, że to z przepracowania, starała się więc oszczędzać go, jak mogła.

Ale, że to przed przyjaciółmi nic ukryć się nie da, więc stosunek Zdzisia z Heleńską zaczął przenikać poza obręb czterech ścian jej alkowy, a stopniowo, choć wielce niejasno i niewyraźnie zaczął docierać i do Maniusi. Przyjaciółki i przyjaciele czynili wszystko możliwe, aby wszystko, czego się zaledwie domyślali o stosunku Heleńskiej ze Zdzisiem, doszło do Maniusi w formie jaknajbardziej konkretnej i drastycznej.

Oczywiście, Maniusia z oburzeniem odrzucała te wszystkie, jak jej się zdawało, niecne kłamstwa i oszczercze insynuacje. Nie mówiła nawet o tem Zdzisiowi, bo poprostu, wstyd jej było powtarzać podobne, jak jej się zdawało, brednie.

Aż kiedyś nastąpiło coś, co w dużej mierze potwierdziło krążące pogłoski. Tańcząc pewnej nocy w dancingu, słyszała dokładnie urywek rozmowy jaką prowadził z Heleńską, tańczący z nią malarz Grodecki.

— Ten Zdziś to się w czepku rodził! Najcudowniejsze dwie kobiety w Warszawie go ubóstwiają: najroskoszniejsze dziewczątko i najrozkoszniejsza kochanica.... Przyznam się pani otwarcie, że stokroć bardziej zazdroszczę mu pani, niż owej Maniusi, z której muszą być, o ile się nie mylę, ciepłe kluski.

— Niech pan będzie cierpliwy, to i na pana kiedyś kolej przyjdzie... rzekła kusząco Heleńska.

Rozmowę tę Maniusia powtórzyła wieczorem Zdzisiowi. Zmieszał się bardzo po raz pierwszy bodaj w życiu nie wiedząc, jak się wykręcić z tej sytuacji. W końcu rzekł:

— Dam ja tej Heleńskiej nauczkę za rozpuszczanie takich plotek... Nie rozumiem, co jej wpadło do głowy. Chyba nie potrzebuję ci tłómaczyć, że to wszystko wyssane z palca...

Wtem nagle Maniusi przyszedł do głowy aforyzm, który gdzieś czytała:" gdy kobieta nie przyznaje się do kochanka to znaczy, że go kocha, gdy się do niego przyznaje to znaczy, że ubóstwia go do szaleństwa.."

Przez całą noc już Maniusia oka nie zmrużyła. Zazdrość, ten smok zielonooki, jak go Szekspir nazywa, który sam się rodzi i sam się zeżera, zakradł się do jej duszycki i wgryzł się głęboko w jej rozkochane serduszko...

D. c. n.



Dlaczego frank francuski spada.

Nowojorskie koła rządowe nie mają zaufania do waluty francuskiej.

Francja winna zmienić swą politykę kredytową oraz unormować stosunki gospodarcze.

Londyn, 17 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Spadek franka francuskiego wywołał w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. W ciągu dnia wczorajszego wybitni politycy przeprowadzali rozmowy z bankierami, dowiadując się o przyczynach spadku waluty francuskiej

Bankierzy oświadczyli zgodnie, że nie należy brać pod uwagę głosów prasy paryskiej, która przypisuje winę spaku franka spekulantom. Głównym powodem spadku franka jest brak zaufania nowojorskich kół giełdowych do waluty francuskiej.

„Westminster Gazette" odrzuca twierdzenia francuskie, jakoby spadek franka wywołany został ostatnią notą Churchila w sprawie długów międzysojuszniczych.

Anglja jest dzisiaj sama zainteresowania w utrzymaniu zdolności kredytowej Francji.

Francja zawsze może liczyć na pomoc Anglji, jeśli zapragnie uregulować swe długi. Tylko uregulowanie kwestji długów może poprawić sytuację finansową Francji. Ameryka nie chce pożyczać tym państwom, które nie wypełniają swych zobowiązań. Zdaniem pisma powyższego błędne informowanie przez pisma paryskie obywateli francuskich o przyczynach spadku franka jeszcze bardziej odrywa wiarę w stałość waluty francuskiej. Francja winna zmienić swą politykę kredytową, oraz unormować stosunki gospodarcze. Wówczas dopiero wróci zaufanie do franka. J.A.



PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA

New-York 5,165
Londyn 24,72
Paryż 27,12

DRUGA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA

Dolary 5,185
Tendencja trochę słaba.

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Bank Handlowy 7—6,85
Bank Zachodni 2,35
Starachowice 2,68 — 2,62
Rudzki 2,30 — 2,25
Lilpop 1,15
Ostrowiec 9,10
Żyrardów 14,50 — 13,90
Chodorów 5,60
Cukier 4,60 — 4,65
Węgiel 4,10
Siła i Światło 0,43
Haberbusch 8
Lombard 1,25
Gosławice 2,50 — 2,55
Tendencja mocniejsza.

P. Pusta zadowolony jest ze swego pobytu w Warszawie.

Niezadowoleni są natomiast bolszewicy.

P. Rakowski prawi komplimenty Polsce i podjudza przeciw Rumunji.

Rewel, 17 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Estoński minister spraw zagranicznych Pusta po powrocie ze swej podróży do Warszawy, oświadczył miejscowym dziennikarzom, że jest prawdziwie wzruszony serdecznym przyjęciem okazanym mu w Warszawie. Następnie minister wskazał, że wizyta jego w Warszawie nie posiada charakteru urzędowego, lecz że była jedynie odpowiedzią na wizytę ministra Skrzyńskiego w Rewlu. Jednakowoż podczas kilkodniowego pobytu w Warszawie były poruszane niektóre kwestje, mające na celu utrwalenie pokoju i związane z konferencją w Helsingforsie i współpracą obu państw w Lidze narodów. Minister Pusta ze szczególnem zadowoleniem podkreślił, że we wszystkich wymienionych sprawach osiągnięto całkowitą jednomyślność pomiędzy Estonją i Polską.

Moskwa, 17 lutego.

Prasa sowiecka jest bardzo niezadowolona z podróży ministra Pusty do Warszawy i wyraża z tego powodu żywe niezadowolenie.

Moskiewska „Prawda" nazywa tą wizytę „podejrzaną". Komunikat urzędowej agencji sowieckiej z Warszawy o pobycie ministra Pusty w stolicy Polski przypisuje mu demonstracyjny antisowiecki charakter.

Moskwa, 17 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Podczas pobytu w Charkowie Rakowskij rozmawiał z współpracownikiem urzędowej agencji sowieckiej na temat stosunku do Polski i Rumunji. Rakowskij oświadczył, że nie widzi przyczyn, które uniemożliwiałyby normalne stosunki pomiędzy Polską i związkiem sowieckim. Rząd sowiecki ma zamiar pozostawać i nadal na gruncie traktatu ryskiego. Co innego stosunki z Rumunją. Tu występuje sprawa Besarabji i rząd sowiecki zamierza domagać się wykonania umowy z roku 1918, obowiązującej Rumunję do zwrotu Besarabji. Lecz i tu, jak zapewnia Rakowskij, rząd sowiecki zamierza działać pokojową metodą.

—:o:—

Walka Wiednia o tani chleb.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Wiedeń, 17 lutego.

Wiedeń znajduje się obecnie w stadjum sanacji cen chleba. Już od dłuższego czasu istniały dwie wielkie wytwórnie piekarskie, „Anker" i „Hammer". Działały one w porozumieniu, podnosząc wciąż ceny, tak, że chleb kosztował już 8500 koron. Wówczas wdała się w tę sprawę policja i zaaresztowała dyrektora piekarni „Anker". Pod wpływem energicznej akcji władz, piekarnia ta obniżyła ceny do 7500 koron. Produkcja jej podniosła się wówczas o 17 proc. Wobec tego piekarnia „Anker" ogłosiła, że rozszerza swe przedsiębiorstwo. W ten sposób z represji policyjnych wynikła broń do zwalczania konkurencji i zdobycia stanowiska monopolowego.

Dzisiaj piekarnia „Hammer" ogłosiła, że celem skutecznej walki z konkurencyjnymi trickami „Anker" obniża cenę chleba do 7200 koron. W ten sposób dzięki powrotowi do wolnej konkurencji ludność Wiednia zaopatrywana jest w tani chleb.

Fenomeny klimatu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 17 lutego.

Rosja sowiecka przeżywa obecnie takie same fenomeny klimatyczne jak i inne kraje Europy. Z Połocka komunikują, że wskutek długotrwałej odwilży ruszyły lody na Dźwinie zachodniej. Jednocześnie z Kaukazu donoszą o dalszych zamieciach i burzach śnieżnych połączonych z wielkiemi mrozami. Wskutek zamieci został ponownie wstrzymany ruch kolejowy na wielu linjach. Wskutek zamieci i mrozów musiano odłożyć na nieokreślony czas zjazd sowietów gruzińskich, gdyż nie mogło być mowy o przeprowadzeniu wyborów w odciętych od świata przez śnieg miejscowościach wiejskich.

Amerykańska mąka dla Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 17 lutego

W ostatnich dniach do portów morza Czarnego przybywają wielkie transporty mąki amerykańskiej dla sowietów.

Mąka ta została zakupiona przez rząd sowiecki na giełdzie zbożowej w Chicago i stanowić ma rezerwę aprowizacyjną, celem uniknięcia głodu na przednówku.

Czy Włochy zaakceptują przyłączenie Bessarabji do Rumunji.

Prasa sowiecka ostrzega Włochy przed popełnieniem błędu politycznego.

Moskwa, 17 lutego

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

W kołach politycznych zwracają uwagę na ostatnią podróż rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do Rzymu.

Według zdania tych kół, podróż ta ma na celu ratyfikację przez Włochy protokółu o przyłączeniu Bessarabji do Rumunji. Pisma sowieckie przytaczają ostatnie głosy prasy włoskiej w tej sprawie, które są dość przychylne dla Rumunji ostrzegają rząd włoski przed popełnieniem błędu politycznego, uznaniem przyłączenia Bessarabji do Rumunji.

x

—:o:—

Katastrofa lotnicza.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Królewiec, 17 lutego.

Przed południem wydarzył się w porcie lotniczym w Królewcu straszny wypadek. Lotnik, który wzniósł się celem odbycia próbnego lotu, spadł na skręcie i zabił się na miejscu.

Max Lieberman chory.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Berlin, 17 lutego.

Senjor malarzy berlińskich, prezydent akademji sztuk pięknych, znakomity Max Lieberman zachorował ciężko na grypę. Lieberman liczy obecnie 78 lat, posiadając przytem niezwykle silny i zdrowy organizm.

Rekord szachowy Alechina.



„Express" donosił już przed kilku dniami, o rekordowej grze w szachy mistrza Alechina, który rozegrał jednocześnie 28 partji, nie patrząc na szachownicę. Nasza ilustracja przedstawia salę, gdzie siedzą przeciwnicy Alechina. U góry Alechin w swoim pokoju podczas gry



Piłka nożna zagranicą.

Wyniki ostatnie.

Wiedeń.

Rozgrywki o mistrzowstwo: Amateure — Slowan 2:0, Bewegungsspieler — Germania 1:1, Weisse Elf — Sportfreunde 3:2.

Amatorzy odniesionem onegdaj zwycięstwem zakończyli serję jesiennych rozgrywek o mis' 'zostwo 1-ej Ligi zawodowców, zdobywając tem samem pierwsze miejsce w tabeli. Na drugiem miejscu stoi Hakoah, z równą ilością punktów, lecz z gorszym nieco stosunkiem bramek.

Tabela 1-ej Ligi po dzień 15 bm.

Kluby	Gier	Bramek	Punktów
Amatorzy	10	17:12	13
Hakoah	10	19:14	13
Admira	10	23:13	12
Rapid	10	23:17	11
Vienna	10	17:14	11
W. A. C.	10	18:20	11
Wacker	10	11:13	10
Sportklub	10	14:17	7
Rudolfshügel	10	13:27	6
Slovan	9	13:24	5

W tabeli 2-ej Ligi zawodowców, pierwsze miejsce zajmie Hertha, drugie Friedsdorf, trzecie W. A. F.

MECZE TOWARZYSKIE.

Hertha 5:3, Simering — Wacker 6:2, Sportklub — G. A. C. 3:1, Rapid — **International —Hakoah 5:1 (3:0)!!!** (Drugo klasowyInternational bije omal nie mistrza 1-ej klasy wysokocyfrowo, coby się działo, gdyby to nie był mecz w piłkę nożną).

Rudolfshügel — Bewegung 33:0, W. A. C. — Neubau 6.2, Floridsdorf—Vienna (komb.) 1:0.

Budapeszt.

Vienna (Wiedeń) — F.T.C. 2:0 W obecności 15.000 widzów, goście wiedeńscy zwyciężyli na drugiem miejscu w tabeli stojący F.T.C. W pierwszej połowie gra otwarta, przechodzi bez rezultatu. W drugiej połowie Vienna opanowuje sytuację, uzyskując przez Gschneidla i Fischera dwie bramki.

Rozpoczęcie wiosennej sesji rozgrywek o mistrzostwo.

Zyjacoti Viwo 3:0; zwycięźca wystąpił w zupełnie „odmiennym", uzupełnionym nowymi graczami składzie. **Törekover — B. E. A. C. (Universytet) 1:1, Vasas — Zuglo 0:0, Nemzeti — Kispesti 2:0, II Okręg — B. T. C. 1:0.**

Niemcy.

D. F. C. (Praga) zwyciężył mistrz Gelsenkirchen w stosunku 8:1, mając przez cały przeciąg gry decydującą przewagę. 5,000 widzów, zawody prowadził najlepszy niemiecki sędzia dr. Bauwens.

KONCOWE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO NIEMIEC.

Weisboden: Wielką niespodzianką dnia jest porażka słynnego I. F. C. Nümberg 0:1, poniesiona w końcowej rozgrywce o mistrzostwo Niemiec, od V. f. R. (Verein für Rasenspieler). Sportverein — Stuttgart 2:0.

Rozgrywki o puhar: Altona 93 — Hertha (Berlin) 5:3.

Czechosłowacja.

Slavia — Vrsovice 6:2; u zwycięzcy linja napadu, z Sołtysem na środku we wspaniałej formie, Sołtys i Vaniek strzeli li po 3 bramki. Gra nadwyraz ordynarna w której 6 graczy zmieniono, względnie wykluczono z boiska. Widocznie są oni podobni do Hawliczka. Viktoria Žižkov — Nuseloky 2:2.

Mecze międzykrajowe.

Szkocja — Walja 3:1.

Spotkanie odbyło się w Glasgowie w obecności tłumów publiczności. Gra miała przebieg nadzwyczaj twardy.

Paryż.

Reprezentacja Północnej Hiszpanji Reprezentacja Paryża 4:1.

———:o:———

Norma procentowa dla żydów w niemieckich organizacjach sportowych.

Berlin, 17 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Główny zarząd związku sportowego sekcji alpejskich w Niemczech postanowił zwołać nadzwyczajne walne zebranie członków. Na porządku dziennym znajduje się kwestja zaprowadzenia normy procentowej dla żydów celem zwalczenia „najazdu" żydowskiego.

———:o:———

Sztuczna ślizgawka w Warszawie.

W lokalu warsz. Tow. łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków, na którem na wniosek komisji sportowej uchwalono jednogłośnie budowę sztucznego toru ślizgawkowego na otwartem powietrzu. Komisja sportowa zajęła się już szczegółowem opracowaniem planów i zebraniem kosztorysów, aby jaknajprędzej przystąpić do realizacji uchwały.



Z meczu wiede'-kiego Rapid-International 7:2: Wesselik strzela 'pierwszą bramkę.



Z meczu „Vienna" „Sportklub" 3:1. Beer i Edy odpierają atak Rybasa.

Dwudziesty dzień turnieju był dniem niezwykłej sensacji...

Podwójny nelson jest czasem obosieczną bronią...

Schwytany w nelsona Jago położył Köhlera momentalnie na obie łopatki.

Jak Hawliczek obijał Bambulę i co z tego wyszło...

W dniu wczorajszym mieliśmy okazję podziwiania nowoprzybyłego olbrzyma z gór Harcu, p. Gerharda Karscho.

Niestety, niewiele można powiedzieć o tym zapaśniku, gdyż walka jego z Rzyttkim trwała zaledwie 15 sekund.

Cechuje przedewszystkiem Karscha niebywała wprost siła, szybkość akcji i rutyna, jednak o technice jego będziemy mogli powiedzieć dopiero w recenzji jutrzejszej, po walce jego z Köhlerem.

Olbrzym z gór Harcu położył Rzyttkiego przednim pasem, założonym zupeł nie niespodziewanie z błyskawiczną wprost szybkością.

O sile nowoprzybyłego kolosa, może zaświadczyć fakt, że po uścisku jego herkulesowych ramion nie mógł Rzyttki o własnych siłach podnieść się z areny.

Karsch jest wybitnym reprezentantem typu góralskiego, o niskim czole, krótkiej szyi i bajecznej muskulaturze ciała.

Jest on niezwykle wysokiego wzrostu, bo prócz Pineckiego i Petrowica przewyższa wszystkich zapaśników.

Nie przebrzmiały jeszcze oklaski po rekordowem zwycięstwie Karscha, gdy na arenę wyszła druga najciekawsza para dnia: Jan Jago i Maks Köhler.

Przypuszczano ogólnie, że osłabiony codziennemi przeprawami estończyk po zwoli Köhlerowi na uzyskanie zaszczytnego wyniku remisowego, lecz stało się wbrew wszelkim oczekiwaniom — odwrotnie.

Jago walczył nie jak zwykle, nie zakładając żadnych chwytów Köhlerowi, a starając się go tylko zmęczyć.

Podczas walki tego mistrza, wszyscy bez wyjątku atleci śledzą ciekawie przebieg jej, obserwując chwyty i system walki estończyka

Może jest to jedną z przyczyn, iż Jago nie wykazuje swej bajecznej techniki, o której prasa całego świata rozpisuje się z największym uznaniem, śpiewając dytyramby na jego cześć

Köhler zakładał kilkakrotnie przeciw nikowi swemu przedni pas, lecz ten rozrywał sploty ramion Köhlera z największą łatwością.

Walka przez cały czas prowadzona była w pozycji górnej, bez czyjejkolwiek przewagi.

Köhler przejął się w zupełności systemem, stosowanym przez Loewy'ego, i w groźnych dla siebie momentach uciekał w kierunku barjery

Po dwudziestu minutach tej bezowocnej walki, nikt już nie przypuszczał, by mogła się ona skończyć inaczej, niż „remis".

Nagle chwyta Köhler Jaga w podwójny nelson.

Na twarzy Köhlera zaigrał uśmiech triumfu; to samo dało się zauważyć na twarzy Pineckiego, który przez cały czas obserwował walkę z niekłamanem zaciekawieniem.

Estończyk powstał, jak zwykle, zimnym, lecz znać było pewne skupienie.

Minutę prawie trzymał Köhler Jaga w nelsonie, wtem ten ostatni, będąc w pozycji parterowej, i korzystając z tego, że Köhler leży na nim całem ciałem, **zastosował ruladę, kładąc błyskawicznie przeciwnika na obie opatki.**

Teraz nastąpiła zmiana dekoracji: Köhler nie mógł uwierzyć w to, co się stało, Pineckiemu twarz się wydłużyła...

Oklaski, jakie nagrodziły bajeczne zwycięstwo estończyka, były nie do opisania.

Trzeba nadmienić, że Łódź po raz pierwszy miała okazję podziwiać tak bajeczną ruladę, będącą jedyną obroną i atakiem zarazem przeciwko podwójnemu nelsonowi.

W trzeciej parze występował **Pinecki przeciw Noestremowi.**

Walka była bardzo ciekawa i prowadzona w błyskawicznym tempie.

Finlandczyk walczył, jak zwykle, bardzo nerwowo, lecz i Pineckiego wyprowadzila rulada estończyka z równowagi

Walka miała przebieg chaotyczny, dzięki nerwowości obu zapaśników, ale naogół była bardzo zajmująca.

Początkowo prowadzono ją w pozycji górnej, lecz po kilku minutach zmusza Pinecki przeciwnika do parteru.

Olbrzym stosował swą zwykłą taktykę, starając się dostać do tyłu przeciwnika i założyć mu podwójny nelson, nie udaje mu się to jednak dzięki żywości i sile Noestrema.

Finlandczyk nie ograniczał się tylko do obrony, lecz często atakował olbrzyma, a raz nawet założył mu podwójny nelson, który jednak Pinecki po chwili przerwał.

Ten „plagjat" doprowadził Pineckiego do jeszcze większej wściekłości; walka pod koniec polegała na tym, kto kogo więcej razy uderzy. Zrozumiałem jest, że Pinecki ze swemi długiemi rękoma, nie był tym, którego biją...

Walka została nierozstrzygnięta.

Po walce ostatniej pary spodziewano się bardzo wiele, lecz częściowo nastąpił zawód...

Stało się to dzięki **flegmie murzyna,** który początkowo nie reagował na makarony czecha.

Wreszcie miarka cierpliwości jego przebrała się i począł się w dotkliwy sposób odwzajemniać Hawliczkowi.

Zdaje się że **po wczorajszej nauczce Hawliczek odzwyczał się zupełnie od bicia.**

Inicjatywa spoczywa przeważnie w rękach czecha, który dość umiejętnie atakował murzyna, nie mogąc mu jednak nic zrobić dzięki kolosalnej sile i wadze tego ostatniego.

Hawliczka zdenerwował zacięty opór Bambuli i żeby go zmęczyć naciskał łokciem jego gardło, uszy i nos.

Murzyn znosił wszystko z cierpliwością, nie broniąc się prawie wcale.

Ten bierny opór rozłościł jeszcze bardziej Hawliczka, który nie panując zupełnie nad sobą wykrzykiwał: „Ty czarna cholero! Sakramencka potwara i t. p."

Nagle staje się coś nieoczekiwanego, gdyż **murzyn korzystając z tego, że Hawliczek podłożył pod niego rękę przewrócił się, przygniatając czecha na obie łopatki.**

Walka trwała 38 minut.

W.

CYRK A. CINISELLI.

Dziś o godz. 8 i pół wiecz. dalszy ciąg

Dziś o godz. 8 i pół wiecz. dalszy ciąg

Wielkiego Międzynarodowego Turnieju Walki Francuskiej o tytuł mistrza Rzplt. Polsk. na rok 1925 i nagrodę 5,000 zł.

Dziś walczą 4 pary.

Dziś walczą 4 pary.

I para.

Józef Hamela — Olaf Nöstrem

Zapaśnik łódzki — Mistrz Finlandji

II para.

Jan Petrowicz — Maks Köhler

Mistrz świata Syberji — Mistrz Niemiec, Berlin.

III para.

Juljusz Brykner—Gerhardt Karsch

Wrocław — Olbrzym z Gór Harcu

IV para.

ROZSTRZYGAJĄCA

Leon Pinecki — Moryc Loewy

Mistrz Polski — Mistrz Europy

o nagrodę 5.000 złotych.

pod kierunkiem prof. **Arnolda.**

Początek walk o godzinie 10-tej wiecz.

Anons: Wkrótce przyjeżdża wszechświatowej sławy jedyny niezwyciężony żydowski szampion **Wildman** z Budapesztu.

UWAGA: Przed rozpoczęciem walk defilada wszystkich zapaśników.

Zakończenie przedstawienia obowiązuje o godz. 12 w nocy. Komunikacja tramwajowa w kierunku Górnego Rynku i Widzewa zapewniona. Dyrekcja cyrku ogłasza sprzedaż miesięcznych abonamentów na cykl walk francuskich po znacznie zniżonych cenach.

BIURO TECHNICZNE

Inż. J. Reicher i S-ka

Południowa 28. Tel. 30-00.

Koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne.

I. Dział prądów silnych:

Instalacje światła i siły. Składy silników elektrycznych, przewodów, żarówek, wszelkich materjałów instalacyjnych, akumulatorów i baterji, najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, jak to: „Bergmann E. W. A|G Berlin, Stocznia Gdańska „Osram“, „Philips“, „Kabel S|A, Górnośląska Fabryka kabli i rur izolacyjnych, „El. Fabrik Offenbach a|M.“, „Accumulatoren — Fabrik— Aktiengesellschaft, Berlin“, „Neue Elementen Werke A|G, Berlin etc. etc.

II. Dział RADIO.

Wyłączne przedstawicielstwo światowej fabryki radioaparatów „RADIOSONANZ A|G, Berlin“. Ze składu polecamy najnowocześniejsze typy odbiorników i wzmacniaczy, głośniki, słuchawki „Oso“, części składowe i akcesorja do budowy stacyj odbiorczych. Budowa anten przez specjalnie wyszkolonych radiotechników.

III. Dział gumowy.

Przedstawicielstwo „Secieta Italiana Pireli, Milano Stock opon, dętek i masywów samochodowych.

Biuro Techniczne, Inż. J. REICHER i S-ka, Tel, 30-00.

W dniu 1 marca r. b. nastąpi otwarcie

kursu nauki karykatury dla dorosłych

płci obojga. Przyjmowani będą ci, którzy są możliwie zaawansowani w rysunku. Kurs trwać będzie 4 miesiące 2 razy w tygodniu t. j. we wtorki i piątki, od godz. 6-ej do 7-ej wiecz. Po trzech miesiącach nauki zbieranie i podpatrywanie „typów“ wprost z natury. Zapisy w szkole p. M. Wesołkówny — ul. Piotrkowska 84, — codziennie od 9-ej do 12-ej w południe, lub też w hotelu „Savoy“ № 713 (codziennie od 4—5 po. poł.

Tadeusz Kleczyński.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Instytut Rentgeno- i Swiatłoleczniczy:

Promienie Rentgena (Naświetlanie i prześwietlenie wnętrza ciała.)

Swiatło kwarcowe i Finsend (Gruźlica skóry, kosmetyka twarzy i wypadania włosów.(

Diatermoterapja (Choroby kobiece, reumatyzm i artretyzm.)

Arsonvalizacja (Swędzące choroby skóry, hemoroidy etc.

Cysto- i Endskopja (Choroby nerek i pęcherza.)

Fizykalne metody leczenia rzerzączki przewlekłej i niemocy płciowej. Elektryczne świetlne kąpiele, elektryzacja i massaż wibracyjny.

Ul. Piotrkowskiej 144, róg Ewangielickiej
(Wejście z Ewangielickiej 2)
Telefon: 29-45

Przyjm.: 8—2 r. 6—8 wiecz. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5—6 p. p.

BIURO TECHNICZNE Inż. J. REICHER i S-ka
ŁODŹ, POŁUDNIOWA № 28. TEL. 30-00.

Wyłączne przedstawicielstwo światowej fabryki radioaparatów

„RADIOSONANZ“
A. G. BERLIN

Polecamy: Najnowsze typy radioodbiorników i wzmacniaczy,

SŁUCHAWKI „OSO“

Części składowe aparatów i akcesorja do budowy stacji,

AKUMULATORY „VARTA“

BATERJE ANODOWE N. E. W.

Budowa anten przez wykwalifikowanych fachowców,

Ceny niskie.

BIURO TECHNICZNE Inż. J. REICHER i S-ka
ŁÓDŹ, POŁUDNIOWA № 28. TEL. 30-00.

Bardzo duży obszerny

LOKAL

w centrum miasta do wynajęcia.

Oferty pod lit. ABC. w admin. „Republiki“ 42-2

NAJNOWSZYCH

Tańców

SALONOWYCH

udziela w kopletach prywatnych i pojedyńczo **Ignacy Wilczek**

Informacje przy ul. Andrzeja 7, m. 18, I p., prawa oficyna, codziennie od 2 — 9. 507-5

UWAGA: Lekcje pojedyńcze o 40 proc. taniej.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów. weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9 — 2 i od 5—8
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8 II

Dr. med.
H. Gutsztadt
Akuszerja i choroby kobiece
Zachodnia 62.
Telefon 29-52.
Przyjmuje od 9—10 i pół i od 4 —9.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 2-e piętro.

Dr. W.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa)
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza 34

Dr.
Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska 12
od 9—2 i od 5—8
(Dla pań osobna poczekalnia).

Pokoje
z meblami, bez mebli, większe lokale, sklepy poleca solidnym lokatorom „Ogniwo“ Sienkiewicza 67. 514-6

Piecyki i kuchenki kaflowo -szamotowe polecają
Bcia Kozmińscy
Główna 51.

Okazyjnie sprzedaje
sypialkę, stół, i krzesła, żyrandol, maszyna do szycia **tanio.**
dowied. u dozorcy
Pańska 15.

Rutynowany sprzedawca
branży włókienniczej dobrze zaprowadzony wśród klijenteli szczególnie na Pomorzu przyjmie posadę ewent. na rozjazd. Łask. oferty sub. E. K. 08—3

POKÓJ
umeblowany lub bez mebli z oddzielnym wejściem w centrum miasta możliwie przy połącz. tramwajowem natychmiast
poszukiwany.
Oferty do „Republiki“ sub. „L. H.“ 32—03

Dwie nowe
Maszyny do Pisania
Heroine i AEG oraz arytmometr okazyjnie tanio do sprzedania.
Główna 38, pr. of., m. 15. Od 1 do 2 i pół pop.
300—6

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalt.) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 7.50. Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 —7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki“, Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15; Redaktor odp. Józef Burman.